



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**208.**)
w dniu 18 września 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej przyznania zadośćuczynienia byłym żołnierzom za przedłużony okres zasadniczej służby wojskowej w stanie wojennym (cd.) (P8-13/14).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 709, druki sejmowe nr 839, 2644, 2644-A).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej dodania inwokacji do roty ślubowań obowiązujących w korporacjach prawniczych (P8-14/14).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej zmiany zasad przyznawania ulgi rodzinnej na dziecko studiujące, które w danym roku wstąpiło w związek małżeński (P8-15/14).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego
Jan Rulewski)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dzień dobry państwu.

Jest bardzo dobra frekwencja, jeśli chodzi o obecność panów senatorów i przedstawicieli rządu, w związku z czym rozpoczynam dwieście ósme posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Porządek jest niezbyt, że tak powiem, bogaty – obejmuje trzy petycje i jeden projekt ustawy. W związku z tym mamy duże szanse, aby, po pierwsze, zakończyć pracę, a po drugie, dobrze rozstrzygnąć... Obecny porządek obrad został nieco zmieniono w porównaniu z pierwotnym, a mianowicie petycję dotyczącą zadośćuczynienia byłym żołnierzom służby zasadniczej postanowiono rozpatrzyć jako punkt pierwszy. Jeśli chodzi o pozostałe punkty, to nie uległo zmianie...

Pytam zatem członków komisji, panów senatorów, czy wnoszą jakieś uwagi dotyczące przedstawionego porządku. Nie ma uwag, wobec tego przystępuję do precyzyjnego powitania.

Jest wśród nas podsekretarz stanu, pan minister Michał Królikowski; pan minister z Ministerstwa Obrony, sekretarz stanu Czesław Mroczek wraz z osobami towarzyszącymi, podobnie jak minister Królikowski. Są przedstawiciele Kancelarii Senatu i oczywiście, jak zawsze, przedstawiciele Biura Komunikacji Społecznej, prawie w komplecie.

Proszę państwa, jak już powiedziałem na wstępie, rozpoczynamy posiedzenie od rozpatrzenia petycji nr PB 13/14 z 31 marca i 1 kwietnia 2014 r. – z tego wynika, że były dwie petycje w tej sprawie. Tematem petycji jest kwestia zadośćuczynienia byłym żołnierzom za przedłużony okres zasadniczej służby wojskowej w stanie wojennym.

Proszę przedstawicieli Biura Komunikacji Społecznej o przedstawienie tej petycji, najlepiej w dwóch punktach, o powiedzenie, po pierwsze, do czego sprowadza się sens tej petycji, jakie jest jej sedno, po drugie, jakie założenia przyjęli państwo w wyniku prac wstępnych.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

To są petycje indywidualne, wniesione przez osoby fizyczne. Przedmiotem omawianej petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu przyznania zadośćuczynienia byłym żołnierzom za przedłużony okres zasadniczej służby wojskowej w stanie wojennym. Autorzy petycji wystąpili do Senatu o uznanie byłych żołnierzy, którym przedłużono okres odbywania zasadniczej służby wojskowej na mocy dekretu o stanie wojennym, za poszkodowanych i przyznanie im z tego tytułu zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy. Osoby wnoszące petycję swój postulat uzasadniają tym, że Trybunał Konstytucyjny, analizując dekret o stanie wojennym, w sprawie o sygnaturze akt K 35/08 orzekł, że jest on niezgodny z Konstytucją RP. W związku z tym orzeczeniem Trybunału osoby, których dotknęły represyjne przepisy dekretu, mogą ubiegać się o odszkodowania.

W opinii autorów petycji żołnierze w czasie stanu wojennego odbywali zasadniczą służbę wojskową w trudnych okolicznościach i jako osoby poszkodowane nie otrzymali za doznane krzywdy żadnej rekompensaty. Tymczasem osoby internowane, które przebywały, w ich opinii, w znacznie lepszych warunkach, otrzymują obecnie wysokie odszkodowania „w odróżnieniu – jak piszą – od byłych żołnierzy, którym się nic nie należy”.

Autorzy petycji podają, że do zasadniczej służby wojskowej zostali wcieleni pod koniec października 1979 r. W październiku 1981 r. służbę tę przedłużono im o dwa miesiące, a w grudniu 1981 r. na podstawie dekretu o stanie wojennym – na czas nieokreślony.

Ta petycja była rozpatrywana 30 lipca. Biuro Komunikacji Społecznej przedstawiło wówczas stan prawny w tym zakresie, jak również wszystkie informacje dotyczące tej petycji.

Panie Przewodniczący, czy przedstawić to krótko jeszcze raz?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Opinia będzie za chwilę, ja mówię o...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Nie.)

Nie przedstawiać informacji?

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Nie ma takiej potrzeby, z dwóch powodów. Po pierwsze, prawie wszyscy z nas – wskazuje na to nasz wiek – znają te zagadnienia niejako z autopsji, po drugie, ta petycja była już rozpatrywana.

Prosiłbym państwa o próbę sformułowania wniosku. Oczywiście ostateczne rozstrzygnięcie zostanie dokonane przez komisję.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

30 lipca komisja rozpatrzyła petycję. Została przeprowadzona nad nią dyskusja. Senatorowie postanowili, że decyzje o dalszych pracach nad petycją zostaną podjęte po uzyskaniu informacji z Ministerstwa Obrony Narodowej. Taka informacja z ministerstwa wpłynęła do komisji w tym miesiącu, resort przedstawił stanowisko dotyczące tej petycji. Opinia resortu, Ministerstwa Obrony Narodowej, jest taka, że rozważając możliwość przyznania wskazanej grupie żołnierzy zadośćuczynienia z tytułu wydłużenia zasadniczej służby wojskowej, należy podkreślić, iż aktualne regulacje prawne w sposób wystarczający zabezpieczają prawa osób uznających się za poszkodowane do dochodzenia od Skarbu Państwa rekompensat lub zadośćuczynienia z tytułu bezprawnych działań funkcjonariuszy publicznych, w tym także w obszarze związanym z pełnieniem służby wojskowej. Resort wskazał również, że istniejące w tym zakresie formalne przeszkody dotyczące dochodzenia odszkodowań lub zadośćuczynienia na drodze cywilnoprawnej przez osoby, które pełniły zasadniczą służbę wojskową w stanie wojennym w latach 1981–1983, zostały usunięte wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 16 marca 2011 r., sygnatura akt K 35/08. W opinii resortu obrony narodowej nie ma obecnie konieczności podejmowania inicjatywy ustawodawczej w przedmiotowym zakresie. Dziękuję bardzo.

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Jeszcze rekomendacje biura.)

Rekomendacje biura, które były przedstawione na ostatnim posiedzeniu, sprowadzały się do tego, że... W opinii biura o uwzględnieniu postulatu dotyczącego petycji powinien wypowiedzieć się właśnie resort obrony narodowej, zajmuje się on bowiem problematyką służby wojskowej. W ocenie biura z tych właśnie względów ewentualne prace nad petycją powinny zostać poprzedzone konsultacjami z Ministerstwem Obrony Narodowej. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Dziękuję.

Czyli zasadniczej tezy nie ma.

Panie Mecenasie Giderewicz – przede wszystkim przepraszam, że pana nie powitałem – pan się zajmuje tą problematyką. Jak od strony legislacyjnej te zagadnienia, które są przedmiotem petycji... Jak wygląda kwestia zgodności tej petycji z różnymi dotychczasowymi aktami, ustawami, chodzi mi również o te, które były inicjatywami Senatu? Piję tu nieprzypadkowo do inicjatywy Senatu, która w tej chwili jest przedmiotem prac Sejmu – ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej. Wszakże tu nie chodzi tylko o opozycję, ale także o zadośćuczynienie dla prześladowanych.

Słucham pana.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:**

Szymon Giderewicz, legislator.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Przedmiotem petycji była prośba o stworzenie szczególnej procedury, w ramach której żołnierze zasadniczej służby wojskowej, którym przedłużono zasadniczą służbę wojskową w związku z wprowadzeniem stanu wojennego, mogliby dochodzić odszkodowań czy uzyskać zadośćuczynienie za przedłużenie tej służby. W tej chwili w obowiązującym stanie prawnym nie ma takiej szczególnej procedury, nie ma szczególnej podstawy do przyznania zadośćuczynienia tym żołnierzom. Szczególnej procedury w tym zakresie nie przewiduje *expressis verbis* także projekt senacki, który w tej chwili jest procedowany w Sejmie. Oczywiście takie osoby mogą dochodzić odszkodowań na drodze cywilnoprawnej z tytułu odpowiedzialności Skarbu Państwa za działania funkcjonariuszy z tytułu czynów niedozwolonych. Możliwość dochodzenia takich roszczeń pojawiła się oczywiście wraz z wydaniem przez Trybunał Konstytucyjny wyroku stwierdzającego niezgodność z konstytucją dekretu o stanie wojennym, ale w dalszym ciągu pozostaje kwestia możliwości dochodzenia tych roszczeń ze względu na terminy przedawnienia. Tego aspektu chyba niejako zabrakło w stanowisku ministra obrony narodowej. Myślę, że trzeba by było poruszyć kwestię tego, czy te osoby w dalszym ciągu mogą dochodzić tych roszczeń, czy te roszczenia nie uległy przedawnieniu. To chyba tyle. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Dziękuję, Panie Mecenasie.

Proszę o stanowisko ministra obrony. Myślę, że powinno być ono rozszerzone o kwestię, którą poruszył pan mecenas Giderewicz i która, powiem szczerze, wzbudza chyba pewne wątpliwości członków komisji, w tym także moje. Chodzi o to, że w tej opinii zawarte jest stwierdzenie, że w tej chwili możliwości prawne w tym zakresie istnieją. W związku z tym chciałbym zadać pytanie: ile osób skorzystało z takiej możliwości?

Ponadto pan mecenas Giderewicz umieszcza to w kontekście orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, które niejako stworzyło możliwość hurtowego zadośćuczynienia czy innej formy... Mówię o orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

My oczywiście wyrażamy swoją opinię, ale to komisja i Wysoki Senat będą podejmować decyzję w tym zakresie. Ja tę wyrażoną na piśmie opinię chcę zweryfikować, skorygować w następujący sposób: po wydaniu wyroku

Trybunału Konstytucyjnego uchylającego dekret o stanie wojennym przepisy składające się na ten cały pakiet przepisów związanych ze stanem wojennym, które stanowiły wówczas podstawę do wydłużenia na czas nieokreślony służby wojskowej, że tak powiem, odpadły, a zatem wydłużanie na czas nieokreślony służby wojskowej w tamtym okresie należy uznać za działanie nielegalne. I to jest oczywiste. W związku z tym z tytułu nakładania w sposób nielegalny obowiązków na obywateli na podstawie przepisów ogólnych można dochodzić odszkodowań i zadośćuczynienia. I w tym zakresie taka możliwość istnieje. Kwestia przedawnienia podniesiona przed chwilą przez pana...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Pytanie...)

Nie, nie, ale w ramach pytania podniesiona była kwestia zagadnienia... To należy oceniać na gruncie przepisów ogólnych. Terminy biegają od momentu wydania wyroku przez Trybunał Konstytucyjny. My nie mamy informacji o tym, ile osób... czy w ogóle były takie przypadki, że ktokolwiek wystąpił z wnioskiem o zadośćuczynienie, bo nie ma takiego obowiązku, żeby nas o tym informować. Ale nie mamy również informacji o tym, żebyśmy byli pozwani, żebyśmy byli stroną. W związku z tym zakładamy, że raczej nie było takich przypadków. Nie jesteśmy w tej chwili w stanie również powiedzieć – to jest zasadnicza informacja, którą chcieliśmy przekazać Wysokiej Komisji – ile osób miało wydłużoną służbę w tym czasie w sposób nielegalny w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ale jeżeli będzie trzeba, to sprawdzimy to. Akta spraw, czyli przebiegu służby wojskowej, zostały już przekazane do archiwum i po prostu trzeba wykonać pracę, przeprowadzić kwerendę, żeby to ustalić.

A to, o co chciałbym zweryfikować stanowisko ministerstwa obrony wyrażone na piśmie w tej sprawie, to kwestia tego, że istnieje podstawa prawna dochodzenia roszczeń o odszkodowania i zadośćuczynienia, ale ministerstwo obrony absolutnie nie uznaje, że przyjęcie jakiejś regulacji w tej sprawie byłoby niedopuszczalne. To jest decyzja Wysokiej Komisji i Senatu. W tym zakresie my nie wyrażamy swojej opinii, to znaczy wyrażamy tylko tę opinię, którą tutaj przedstawiłem. Z całą pewnością nałożenie tego obowiązku w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego było działaniem nielegalnym.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Padło tu pytanie o to, jakiej potencjalnie liczby osób mogłoby to dotyczyć. Czterdziestu sześciu tysiącom żołnierzy przedłużono służbę wojskową najpierw o dwa miesiące, a później... właściwie o pół roku. W praktyce być może było inaczej, ale... No, takie są liczby.

Wysoka Komisjo, temat nie jest łatwy, tak samo jak niełatwa jest problematyka stanu wojennego, zwłaszcza z prawnego punktu widzenia. I dlatego, jak myślę, warto się nad tym pochylić.

Proszę bardzo, otwieram dyskusję.

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Myśmy już chyba rozmawiali o tych sprawach i ja w tej kwestii mam, że tak powiem, bardzo mieszane uczucia. Jest to typowa, oczywiście roszczeniowa, tendencja związana ze stanem wojennym. Właściwie cały czas trwa jakiś taki, powiedziałbym, nieustanny festiwal, tylko coraz to nowe grupy, mniejsze lub większe, będące w różnych sytuacjach i relacjach w stosunku do stanu wojennego, zgłaszają swoje roszczenia. Oczywiście ja się temu nie dziwię, ponieważ leży to w naturze ludzkiej, a wynika ze swoistego poczucia krzywdy. Tylko że ci ludzie – ja nie wiem, ilu ich wtedy było – byli wówczas bardzo młodzi. Jak wynika z tego, co przed chwilą powiedział szef komisji, chodzi o pół roku. I jest tendencja prawna, żeby to uregulować, bo oni są jakby w prawie. Ja ubolewam nad tym, dlatego że... Ale ja to uznaję. Skoro mieliśmy wybitnego polityka, bardzo wybitnego, który pod koniec życia zażądał 250 tysięcy odszkodowania za pobyt w internacie, to ja się nie dziwię, że ci ludzie zwracają się w sprawach, które, jak podejrzewam, w kategoriach złotych będą... Gdyby temu nadać tok, to trzeba by było – nie wiem, czy to jest możliwe na poziomie zarządzeń – powiedzieć, ile się tym ludziom proponuje, że na przykład, no nie wiem, 10 zł od dnia. Chodzi o to, żeby to była, że tak powiem, jakaś... Moim zdaniem to nie będą wielkie sumy. Według mnie to jest po prostu żałosne, bo... Przepraszam, że będę mówił o własnych sprawach, ale ja też byłem internowany. Nie podoba mi się w tym piśmie argumentacja, która dowodzi pewnej licytacji. Tam jest powiedziane, że właściwie oni mieli gorzej niż wielu politycznych. Na Boga świętego, kto im dał prawo tak myśleć? Co oni mogą o tym wiedzieć? To znaczy oni oczywiście wiedzą, że elity „Solidarności” były w obozach, gdzie musiał być pewien wyższy standard i że ludzie nie byli tam ciemieni. Ale to, co było niżej, dalej, na prowincji... Przecież oni nie mają o tym zielonego pojęcia. I to jest dla mnie najbardziej problematyczne i bolesne, że oni w ogóle podnoszą coś takiego, że im było gorzej niż tym, którzy siedzieli. To jest bezczelność, to jest jakby brak kultury. Ja powiem tylko tyle: przez to, że byłem internowany, straciliśmy z żoną swoje pierwsze dziecko. Proszę sobie wyobrazić – mnie by do głowy nie przyszło, żeby się czuć prześladowanym i żądać pieniędzy od państwa – jaką cenę człowiek płacił za to, że działał. Co ci chłopcy, którzy siedzieli prawdopodobnie w koszarach, w gruncie rzeczy na państwowym wickie itd., mogą wiedzieć o tym, na co byli narażeni ówcześni działacze „Solidarności” i jaki był ogrom ich cierpień? Tych, którzy najbardziej cierpieli, w ogóle nie znamy, bo oni, że tak powiem, zginęli gdzieś w otchłani, stracili pracę, byli prześladowani. A więc mnie się wydaje, że to jest przykład pewnej arogancji. Z punktu widzenia tych jakby młodych ludzi... Nauczono ich, że za wszystko należą się pieniądze, nawet za to, że się żyje. Oczywiście,

skoro przepisy prawne mówią, że oni mają takie prawo, to, jak myślę, należałoby ustalić pewną generalną tendencję w tym zakresie. Jeśli już to robić, to robić to na miarę, w cudzysłowie, ich cierpienia. Ja proponuję, żeby to było 10 zł od miesiąca...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Żeby taką zapomogę dostali za to cierpienie w koszarach.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Pan senator Pocięj, proszę.

Senator Aleksander Pocięj:

Mnie brakuje tutaj jednej rzeczy ze strony autorów petycji. Nie znalazłem... Rozumiem, że oni nie próbowali wykorzystać tej drogi czy możliwości, jaką daje kodeks cywilny. To w jakiś sposób łączy się z tym, o czym wcześniej słyszałem, czyli że panowie nie wiecie nic na temat tego, żeby były składane tego typu pozwy. Jeżeli takie pozwy nie są składane, jeśli autorzy petycji nie próbowali nawet wykorzystać tej najbardziej naturalnej drogi... No, ja nie jestem pewien, czy to jest jakiś problem społeczny. Oczywiście to bardzo ładnie brzmi... to znaczy brzmi poważnie, że jest czterdzieści tysięcy ludzi, którym na dwa miesiące bądź na dłużej, że tak powiem, potargano życie, ale, jak widzę, raczej niewielu z nich chce z tego powodu dochodzić zadośćuczynienia. Gdybyśmy poszli takim rozumowaniem autorów tej petycji, to mielibyśmy dosyć duży problem, bo byśmy się zastanawiali... O ile rola w stanie wojennym tych, którzy byli internowani, była dosyć jasna i prosta, bo to były ofiary – można prześledzić za pomocą osławionego już IPN, bo są dokumenty, czy były to ofiary czy nie, po której były stronie – o tyle w tym przypadku któregoś dnia pojawi się pytanie: a co oni robili przez te dwa miesiące? Czy cierpieli w milczeniu, czy też biegali za opozycjonistami? Bo na pewno jakaś część nich po to została w wojsku, żeby uczestniczyć we wprowadzaniu stanu wojennego. W związku z tym ja na pewno będę głosował na nie, nie widzę innej możliwości.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...Przy mikrofonie.

Skoro nie ma innych chętnych, to udzielię głosu sobie, jako że związany jestem, że tak powiem, niemalże organicznie z tymi zagadnieniami. Nadto usiłowałem wniknąć w istotę orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który, podkreślam – to usprawiedliwia autorów petycji... To oczywiście miało miejsce w Warszawie, ale dopiero w 2011 r. Przedtem toczyły się olbrzymie debaty prawne, publicystyczne i inne, które niewątpliwie osłabiały potrzebę rewindykacji, na podstawie art. 77 konstytucji, umieszczonego również w kodeksie cywilnym, w zakresie starań o odszkodowanie bądź zadośćuczynienie. Samo orzeczenie

Trybunału Konstytucyjnego, jak się podkreśla, nie ma charakteru odpowiedzi na tego rodzaju oczekiwania. Uwypukla ono raczej fakt, że stan wojenny był nielegalny, stwarzając tym samym przesłanki dla występowania obywateli bądź grupy obywateli o różnego rodzaju odszkodowania, zadośćuczynienia bądź inne świadczenia. To jest znane Wysokiej Komisji również z innych, podobnych zdarzeń obejmujących znaczne grupy ludności, mających miejsce za panowania PRL, państwa totalitarnego. Tak na szybko wymienię tu inicjatywy zakończone sukcesem, chociażby tę dotyczącą żołnierzy górników, którzy również zostali powołani do służby wojskowej. Oczywiście w tym przypadku była selekcja, może nie personalna, ale o podłożu politycznym czy wręcz klasowym. Przypominam tutaj o obywatelach pracujących przymusowo w kopalniach uranu, przypominam o inicjatywach dotyczących batalionów budowlanych. Odpowiedź państwa demokratycznego na tego rodzaju działania była pozytywna. Na koniec wspomnę oczywiście o oczekiwaniach osób internowanych. Jeśli chodzi o te grupy, duże grupy, liczące tysiące osób, odpowiedź państwa demokratycznego była pozytywna. Na ogół przyznawano świadczenia bądź, jak w przypadku internowanych, odszkodowania i zadośćuczynienie. Niezależnie od tego – słusznie mecenas Pocięj zwraca na to uwagę – istniała droga indywidualnych starań. Śpieszę donieść, że rewindykacja z tytułu prześladowań, że tak powiem, zamknięta ustawą o uznaniu za nieważne, w skrócie, różnego rodzaju orzecznictw sądu, decyzji etc., etc., objęła sześćdziesiąt osiem tysięcy ludzi. Kwoty, jakie tam padały – część informacji na ten temat przedarła się do opinii publicznej – były, powiedziałbym, czasami znaczne, czasami jednak tak dalece niewielkie, że Trybunał Konstytucyjny musiał w te sprawy ingerować, żeby zostały zniesione granice... Niewątpliwie – już kończę swoją wypowiedź – wydaje mi się słuszne... Mając na uwadze art. 77 konstytucji, te odpowiedzi państwa demokratycznego, również praktykę innych państw, zdanie opinii międzynarodowej w tym zakresie, uważam za konieczne kontynuowanie prac nad tą kwestią, mam tutaj jednak pewną wątpliwość. Usiłowałem namówić pewnego prawnika na implementację orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r., ale mi nie pomógł, bo stanął przed problemem dotyczącym tego, jakie grupy ludności miałyby to obejmować, jeśli wzięłoby się pod uwagę fakt, że stan wojenny, mówiąc w skrócie, był zwrócony przeciwko wielu ludziom, dotyczył szerokich warstw społecznych. Wyłączanie telefonów, cenzura, konfiskaty majątkowe – to wszystko godziło wprost, często ze skutkiem materialnym, w ludzi, którzy nie uczestniczyli w sporach politycznych, byli od nich daleko. Ja naliczyłem aż dwadzieścia osiem przypadków, w których w różny sposób naruszono interesy obywatela bądź mieszkańca. Blokada telefoniczna mogła oznaczać brak możliwości otrzymania pomocy zdrowotnej – pan senator Kutz troszeczkę tutaj o tym wspominał – oznaczała również rezygnację ze studiów w innych krajach, w związku z którymi to studiami poczyniono już wcześniej pewne nakłady. W tym zaś przypadku oznaczało to na pewno, że żołnierze służby zasadniczej, dodałbym tu jeszcze rezerwę, zostali pozbawieni możliwości zarobkowania, czy to w zakładzie, w którym pracowali – jeśli nie pracowali, to oczywiście mniejsze zagadnienie... Mogli

to być również synowie rolników, chłopów, którzy z tego względu nie mogli pomagać albo nie mogli podjąć studiów, a czasami te studia należało przedłużyć. Tak że skutki materialne, przynajmniej dla znacznej części tych młodych ludzi, były i są oczywiste. I to, według mnie – jeszcze jedno zdanie – uzasadnia potrzebę podjęcia prac w tym zakresie. Jest tylko pytanie, w jakim stopniu państwo demokratyczne może to wszystko zrekompensować w ramach swoich możliwości. Możemy dokonywać tu porównań z wcześniej przywoływanymi rozwiązaniami, chociażby tymi, jakie były przyjęte w przypadku żołnierzy górników, dla których służba w jakimś sensie nie była służbą, tylko czymś innym, czymś wręcz korzystniejszym, bo jednak tam świadczenia były wypłacane, a nawet zdobywano zawód.

Minister Królikowski chce wziąć udział w tej dyskusji. Oto młody człowiek... Dziękujemy bardzo, Panie Ministrze. Chyba dotychczas nie był pan, Panie Ministrze, po żadnej ze stron, z własnej woli czy z przymusu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Uwaga moja dotyczy tylko i wyłącznie kwestii systemowej. A mianowicie w przypadku rozstrzygnięcia roszczeń o takim charakterze na poziomie regulacji prawnej należy przestrzegać dwóch podstawowych zasad. Pierwsza zasada to zasada równości, którą Trybunał stosuje w ocenach zasadności konstytucyjnej przyznania przywilejów określonym grupom społecznym. Druga zasada to zasada wyboru właściwego sposobu zaspokojenia zasadnych roszczeń osób, które zostały pokrzywdzone bezprawnym działaniem państwa. To oznacza, że ostatecznie wszystko sprowadza się do pytania o to, do jakiej kategorii należy zaliczyć te roszczenia, które są wskazane w petycji, o ile oczywiście one są zasadne, gdyż wiązały się z rzeczywistą szkodą czy też krzywdą, co podkreśla pan przewodniczący. Ja myślę, że do tej wątpliwości nawiązywał pan senator Piniór, zwracając uwagę na to, że w grupie tych osób mogą znaleźć się jednostki, których zaangażowanie w wykonywanie zadań w zakresie stanu wojennego może się różnić, w szczególności stopniem współpracy z reżimem, że jednolita ocena tej grupy nie jest możliwa. Ustawodawca w tego rodzaju przypadkach ma do wyboru dwie możliwości. Pierwsza polega na wprowadzeniu szerokiej kategorii uprawniającej do indywidualnej weryfikacji tego, czy danej jednostce została wyrządzona szkoda i czy należy jej się odszkodowanie – ta kategoria to osoba, która jest pokrzywdzona bezprawnym działaniem państwa, ma prawo do odszkodowania albo do naprawienia krzywdy. Ale wtedy trzeba wykazać w procesie wyrządzenie konkretnej szkody, a następnie powiązać to przyczynowo z bezprawnym działaniem państwa. W tym przypadku ta bezprawność jest udowodniona ze względu na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, w związku z czym na podstawie przepisów ogólnych, zarówno konstytucyjnych, jak i kodeksu cywilnego, w procesie cywilnym należy wykazać szkodę, która została wyrządzona, taką szkodę, o jakiej mówił pan przewodniczący. Drugi sposób rozwiązania takiego problemu – występuje on w przypadku osób internowanych – polega na wprowadzeniu zawężonej

kategorii o charakterze preferencyjnym. W przypadku tego sposobu mówi się: każdy udział, każde zaliczenie do danej grupy powoduje z zasady wypłatę odszkodowania o określonej wysokości. Tej drugiej metody używa się tam, gdzie ryzyko różnej oceny stopnia współpracy z reżimem czy też różnej oceny udziału w grupie nie istnieje. I dlatego w mojej ocenie grupa osób, której dotyczy petycja – tu podzielę zdanie pana senatora Pinióra...

(Senator Jan Rulewski: Pocięja.)

Pocięja, przepraszam.

Tutaj może chodzić o tak bardzo różne sytuacje faktyczne, że właściwym sposobem będzie zaliczenia tej grupy spraw o odszkodowania do kategorii najogólniejszej, gdzie jednostka, powołując się na bezprawność działania państwa wynikającą z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, będzie przed sądem wykazywać konkretną szkodę związaną z niemożnością wykonywania pracy, z niemożnością podjęcia studiów i wnosić o konkretne indywidualne odszkodowanie w tym zakresie. Rozstrzygnięcie grupowe ze względu na różnice podmiotowe, które istnieją w tej grupie czterdziestu sześciu tysięcy osób, wydaje się w perspektywie równości niezasadne, zarówno jeżeli chodzi o równość pomiędzy grupami, które są objęte przywilejami odszkodowawczymi, jak i o równość pomiędzy jednostkami wewnątrz tej grupy. Dziękuję.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek: Panie Przewodniczący...)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Przepraszam, już... Myśl pana senatora, mimo że pan senator nie jest obecny, przeniknęła przez salę tak dalece, iż pan minister uznał...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak naprawdę głos zabierali pan senator Pocięja i pan senator Kutz.

Czy pan senator Pocięja zechce zabrać głos w sprawie... Jeszcze się zastanowi.

Pan minister Mroczek, proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przed chwilą pan minister Królikowski dokonał krytycznej oceny możliwości ustawowego odniesienia się do kwestii zadośćuczynienia. Zgadając się z tym, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat ewentualnych szkód, jakie wykazywane były na gruncie przepisów ogólnych. Te przepisy... Bezprawne wydłużenie służby wojskowej dotyczy wydłużenia służby tylko na czas nieokreślony. To wydłużenie o dwa miesiące należy oceniać jako legalne na gruncie obowiązujących wtedy i obecnie przepisów ustawy o powszechnym obowiązku obrony. Jeśli chodzi o to wydłużenie na czas nieokreślony, to rozstrzygnięto, że podwyższa się uposażenie zasadnicze o kwotę 2 tysięcy zł miesięcznie żołnierzom, którym wydłuża się okres służby wojskowej. I te dokumenty prawne pozostają... W związku

z tym, jak myślę, nie będzie tak łatwo tym osobom wykazać, że poniosły szkodę. Nie mówię o zadośćuczynieniu, tylko o szkodzie. I to jest drugi element tej analizy.

Z uwagi na kwestie, na które wskazał pan senator Pocię, ta sytuacja jest rzeczywiście niezwykle skomplikowana. Należy pamiętać, Panie Przewodniczący, że nie można tej kwestii wydłużenia służby wojskowej porównywać z sytuacją żołnierzy górników, w przypadku której było ewidentne naruszenie wielu przepisów prawnych, był de facto przymus pracy przymusowej. To jest zupełnie inna sytuacja. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Panie Ministrze, pozwolę sobie wyrazić zdumienie albo brak zrozumienia... Wspomniał pan, że podwyższono wynagrodzenie zasadnicze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chyba tak, w służbie zawodowej.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przecież w służbie zasadniczej nie było wynagrodzenia. Owszem, ja znam taki przypadek, że awans polegał na tym, że wszystkich, przynajmniej w kilku jednostkach, awansowano o jedną belkę – notabene ci żołnierze wstydzi się jej – a żołd podniesiono o dziesięć papierosów, ale... Tak że, Panie Ministrze, zakradła się tutaj jakaś nieścisłość. Wiem również o tym, z komunikatów, że wydłużono możliwości przechodzenia na emeryturę żołnierzom zawodowej służby wojskowej, co w praktyce nie miało żadnego znaczenia, bo oni przed pięćdziesiątym piątym rokiem życia nie... Wydłużono, chyba z piętnastu do dwudziestu lat. Tak że prosiłbym... Wynagrodzenia w służbie zasadniczej nie było.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek:

Odniosę się do tego, jeżeli pan pozwoli.

Jeżeli chodzi o żołnierzy, to w potocznym języku nie mówimy o wynagrodzeniu, tylko o uposażeniu. Żołnierze zasadniczej służby wojskowej otrzymywali żołd. Ten żołd, najkrócej mówiąc, został podwyższony o kwotę, którą wskazałem. Akurat to nie jest objęte...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

...domniemaniem, po prostu tak wynika z dokumentów, i to jest do ustalenia na podstawie dokumentów. Podaję te okoliczności po to, żeby wskazać, że jeśli chodzi o szkodę, to ten element trzeba będzie brać pod uwagę.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...Żołnierz w ramach obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej otrzymywał wynagrodzenie w wysokości co najmniej 2 tysiące zł miesięcznie. Jak rozumiem, tyle wynosiłoby to wynagrodzenie po przeliczeniu na obecne stawki. Wtedy było to chyba w dziesiątkach tysięcy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wówczas obowiązujących.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek: Mówimy o kwotach nominalnych z 1981 r., kiedy to wprowadzano te regulacje. A ten żołd był wypłacany w 1982 r.)

Dzisiaj 2 tysiące to jest, że tak powiem, poważna kwota, a wówczas to było... Wtedy wysokość żołdu, jak pamiętam, bo byłem w wojsku, wynosiła w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze około 30–40 zł.

Proszę państwa, to jest, jak rozumiem, do ustalenia, do doprecyzowania.

Czy są jeszcze jakieś głosy w tej sprawie?

Wyjaśnienia wymaga jeszcze – tutaj zwracam się do ministra sprawiedliwości – sprawa podniesiona przez pana mecenas Giderewicza. Gdyby przyjąć, że te roszczenia, o których niczego na razie nie wiemy, mogłyby być wysuwane w tej czy w innej formie, to jaki byłby okres ich przedawnienia? Co należałoby przyjąć za punkt odniesienia, czy datę wejścia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w życie, czy też datę wprowadzenia stanu wojennego?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, to jest sytuacja, w której zbiegają się dwie metody liczenia terminu... Z jednej strony jest liczenie terminu według przepisów kodeksu cywilnego jako przepisów określających bieg przedawnienia roszczenia, a z drugiej strony brak jest terminu na wszczęcie postępowania weryfikującego skutki nielegalnego postępowania organów państwa związanego z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Na to pytanie na tym etapie jednoznacznej odpowiedzi nie ma. Moim zdaniem będzie musiało to zostać czytelnie wypracowane przez orzecznictwo. Ja skłaniałbym się do liczenia terminu od momentu przesądzenia przez Trybunał Konstytucyjny o wystąpieniu przesłanki bezprawności.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Nie ma innych głosów. Wobec tego teraz jest czas na składanie wniosków.

Ja stawiam taki wniosek, aby w dalszym ciągu prowadzić prace nad tą petycją, polegające na próbie sformułowania projektu ustawy, która będzie zmierzała do przyznania świadczenia z tytułu strat poniesionych w wyniku odbywania sprzecznej z prawem obowiązkowej, zarazem zasadniczej służby wojskowej. Jeśli chodzi o wysokość tego świadczenia bądź zadośćuczynienia, to podpisuję się pod tym, co powiedział senator Kutz, że powinna ona być uzależniona od stopnia długotrwałości – bo tu może chodzić nie tylko dwa miesiące, to może być na przykład osiem... powinna być uzależniona od długości trwania służby i wielkości poniesionych strat. A zatem przyjąłbym procedurę, jaka funkcjonowała w przypadku internowania, wszakże

podzielał pogląd, że przywoływanie przykładu internowanie jest próbą pokazania... To nie jest przyrównywanie. I tylko dlatego mówię o tym, że metodę, jaką zastosowano przy przyznawaniu odszkodowania – tu nie chodzi o odszkodowanie, ale o zadośćuczynienie... Ta metoda polegała na tym, że każdy musiał indywidualnie wystąpić do sądu, musiał dowieść, że był internowany, i przedstawić rachunek dotyczący wysokości poniesionych strat. A więc, Wysoka Izbo, właśnie taki wniosek stawiam.

Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Ja składałem wniosek o nieprocedowanie nad tą petycją, o niekontynuowanie tych prac. Nie będę tego uzasadniał, gdyż w wypowiedziach przedstawicieli obydwu ministerstw, dotyczących zarówno prawnej, jak i faktycznej... Również w mojej wcześniejszej wypowiedzi zostały przedstawione argumenty za tym, żeby w obecnym stanie prawnym nie prowadzić dalszych prac. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Czy są inne wnioski? Nie ma.
Słowo przeciwko słowu – są dwa wnioski przeciwne. Proszę bardzo, ponieważ mój wniosek był...
(*Brak nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...Żeby odwrócić kolejność, bo ten wniosek jest wnioskiem dalej idącym.

Proszę bardzo, a zatem kolejność będzie odwrotna.

A więc wniosek pana mecenas Pociąga jest taki, żeby nie kontynuować prac nad petycją.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? (4)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (0)

Tak więc komisja podjęła uchwałę o tym, żeby prac nad tą petycją nie kontynuować.

Dziękuję bardzo gościom, którzy brali udział w pracach.

Przechodzimy do omawiania drugiego punktu. Jest to punkt...

(*Brak nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...Wysoka Komisjo, Goście, nie ma przedstawiciela wnioskodawców.

Jeśli rząd, który śledzi prace nad tą ustawą, chciałby przybliżyć naturę, sens i ewentualne skutki tych przepisów, to prosimy bardzo, ale obowiązku nie ma, Panie Ministrze.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo dziękuję.

Przedstawiona ustawa uchwalona przez Sejm jest związana z poselskim projektem ustawy zawartym w druku sejmowym nr 839. Kluczowym pomysłem realizowanym przez tę ustawę jest rozszerzenie katalogu podmiotów uprawnionych do wnoszenia kasacji. Nowelizacja ta poza takimi podmiotami jak prokurator generalny, rzecznik praw obywatelskich czy rzecznik praw dziecka jako podmiotami dysponującymi ogólnym, generalnym prawem do składania kasacji przyznaje te uprawnienia również ministrowi sprawiedliwości. Po rozbiciu unii personalnej pomiędzy prokuratorem generalnym a ministrem sprawiedliwości doszło do zdiagnozowania braku kilku instrumentów, które wraz z prokuratorem generalnym, że tak powiem, odeszły z resortu sprawiedliwości, a mają znaczenie dla analizy stanu prawnego lub też próby oddziaływania na stan prawny inaczej niż poprzez inicjatywę legislacyjną ministra sprawiedliwości. Chodzi o próbę wywołania odpowiedzi na pytanie prawne przez Sąd Najwyższy lub odpowiedź w sprawach kasacyjnych.

Drugi istotny element jest taki, że minister sprawiedliwości posiada uprawnienia wyłączne w zakresie podejmowania decyzji o ekstradowaniu obywateli polskich lub obywateli innych krajów do państw obcych. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego jego możliwość samodzielnej oceny przesłanek takich jak na przykład polityczność przestępstwa została przeniesiona na poziom sądu. Sąd też instrumentem koniecznym dla ministra sprawiedliwości staje się możliwość weryfikacji w trybie kasacyjnym rozstrzygnięcia sądów w sprawie ekstradycji w związku z wykonywaniem uprawnień ministra sprawiedliwości. Dzisiaj minister sprawiedliwości w takich sprawach zwraca się do prokuratora generalnego, który albo podziela ocenę ministra sprawiedliwości w kwestii naszej kasacji, albo jej nie wnosi. Minister sprawiedliwości jest w dużym kłopotcie co do podstaw decyzji odmawiających ekstradowania lub dokonania ekstradycji.

Z tych wszystkich powodów ustawa, która została uchwalona przez Sejm, jest przez ministra sprawiedliwości, a także przez rząd – rząd w swoim stanowisku zawarł tę samą ocenę – ewaluowana jako rozwiązanie pozytywne i pożądane ze względu na prawidłowe wykonywanie funkcji przez ministra sprawiedliwości i rząd in corpore.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Jest z nami teraz mecenas Mandylis.
Proszę bardzo o opinię działu legislacyjnego.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Dziękuję serdecznie.
Szanowni Państwo!

Projekt, który został... Przepraszam, to jest ustawa, bo ten akt prawny został już uchwalony. Ustawa przedstawiona Senatowi rzeczywiście realizuje założenie polegające na przyznaniu ministrowi sprawiedliwości prawa do wnoszenia kasacji nadzwyczajnych. Oprócz tego, w tym samym rozdziale, przyznaje prawo wglądu do akt spraw zakończonych, co umożliwi ministrowi podejmowanie decyzji mających służyć właśnie występowaniu z kasacją do Sądu Najwyższego. Ponadto są tu drobne zmiany redakcyjne dotyczące pełnomocnika, jakim jest radca prawny. Przepis dotyczący zmiany ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw jest konsekwencją przyznania radcom prawnym prawa występowania w postępowaniu karnym jako obrońca.

Jeżeli chodzi o podstawową, zasadniczą kwestię, a mianowicie o przyznania ministrowi sprawiedliwości, który jest członkiem rządu, członkiem organów wykonawczych w naszym państwie, uprawnienia do wnoszenia kasacji, to jest to zdaniem Biura Legislacyjnego rozwiązanie niekonstytucyjne. Kwestia ta zdaje się nie budzić wątpliwości również samego Ministerstwa Sprawiedliwości, gdyż w trakcie prac w 2003 r., prac, które miały na celu usunięcie ministra sprawiedliwości z katalogu podmiotów uprawnionych do wnoszenia kasacji... Wówczas padł argument niezgodności z konstytucją, dotyczący tego, że minister sprawiedliwości musi być usunięty spośród podmiotów wnoszących kasację, ponieważ jest organem władzy wykonawczej. Jego występowanie z kasacją jest sprzeczne z zasadą podziału władz, narusza tę zasadę, narusza równowagę władz w naszym państwie.

Na poparcie swoich tez przytoczyłam cztery orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, które się nie wykluczają, tylko się pokrywają. Świadczą one o tym, że niestety ustawa ta w zakresie przyznania ministrowi prawa do wnoszenia kasacji i żądania akt sprawy jest niezgodna z konstytucją.

Jeżeli chodzi o tę drugą kwestię, a mianowicie o żądanie akt sprawy, to jest tutaj bardzo świeży wyrok Trybunału Konstytucyjnego odnoszący się do §20 rozporządzenia ministra sprawiedliwości, w którym to minister sprawiedliwości przyznał sobie prawo wglądu do akt spraw będących w toku. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że ten przepis jest niekonstytucyjny ze względu na formę, w jakiej to zostało dokonane, a dokonano tego właśnie w drodze rozporządzenia, bez upoważnienia ustawowego do przyznania sobie takiego uprawnienia. W uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego znalazły się twierdzenia znacznie szersze, dotyczące nie tylko spraw będących w toku, ale także spraw, które się zakończyły. Sprawy będące w toku są tutaj wskazane jedynie jako szczegół. Zasadniczo jest wskazane – pozwolę sobie tutaj przytoczyć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

...Że sprawy będące w toku to tylko niektóre sprawy, które minister sprawiedliwości będzie... Akt spraw będących w toku nie będzie oglądał, ale każdy sędzia orzekający w sprawie będzie miał świadomość, że minister sprawiedliwości będzie widział akta jego sprawy. Chodzi tutaj o wątpliwości związane zwłaszcza ze sprawami, w których państwo będzie stroną. Jeżeli państwo jest stroną postępowania, a sędzia orzekający ma świadomość, że jego wy-

rokowanie będzie podlegało kontroli ministra sprawiedliwości, który jest organem wykonawczym, wówczas trudno mówić o niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądu. Ja uważam, że rzeczywiście stanowisko państwa, przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, w tej sprawie jest bardzo trudne, ponieważ, jak przypuszczam, gros państwa tutaj obecnych to sędziowie, którzy zostali delegowani do Ministerstwa Sprawiedliwości i którzy obecnie są tylko pracownikami Ministerstwa Sprawiedliwości, a którzy – kiedy skończy się delegacja – znowu staną się sędziami, którzy powinni być niezawisli. Wydaje się, że państwo powinniście mieć na uwadze strzeżenie niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej.

Stanowisko parlamentu również jest bardzo trudne w tej sytuacji, także moje stanowisko jest bardzo trudne... A dlaczego? Chodzi o to, że jest władza wykonawcza, władza ustawodawcza i sądownicza. Władza ustawodawcza ustala prawa. Nawet w toku postępowania przedsejmowego pojawiły się zdania, że inicjatywa dotycząca przyznania prawa ministrowi sprawiedliwości uprawnienia do wnoszenia kasacji jest efektem braku możliwości wpływania posłów na tok spraw sądowych, że zapadają orzeczenia, które są karygodne, a parlamentarzyści nie mogą nic zrobić, bo jak występują do ministra sprawiedliwości, to on jest bezradny. Ale tak powinno być, Szanowni Państwo, dlatego że minister sprawiedliwości nie powinien mieć wpływu na wyrokowanie. Jeżeli coś się dzieje źle z wyrokowaniem, to nadzór judykacyjny sprawuje Sąd Najwyższy, a organem, który występuje z kasacją, organem, który jest niezależny od parlamentu i który jest niezależny od władzy wykonawczej, jest rzecznik praw obywatelskich. Tak samo prokurator generalny ma bardzo wyjątkową pozycję. Prokurator generalny jest powoływany przez prezydenta i nie jest zależny od ministra sprawiedliwości ani od premiera. To są organy, które powinny strzec praw obywateli. Występowanie przez ministra sprawiedliwości z kasacją, tak jak mówię, jest bardzo wątpliwe z punktu widzenia równowagi władz w naszym państwie. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to jest właśnie to żądanie akt. Jeżeli chodzi o żądanie akt sprawy, forma legislacyjna zapisania tego uprawnienia... Jeżeli państwo zgodzicie się z tym, żeby ministrowi mimo wszystko przyznać uprawnienie do wnoszenia kasacji... Chciałabym zwrócić uwagę na to, jak zapisane jest prawo żądania wglądu do akt sądowych. Jest napisane, że organy, które mogą wnosić kasację nadzwyczajną, mają prawo żądać wglądu do akt sądowych, prokuratorskich i innych organów ścigania po zakończeniu postępowania – rozumiemy, że i postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego – i zapadnięciu rozstrzygnięcia. Dlaczego tutaj nie odnosimy się... Dlaczego tutaj uważam za błąd niestosowanie terminologii §1 i 2? Kasacji nie wnosi się od rozstrzygnięcia, tylko od każdego prawomocnego orzeczenia sądu kończącego postępowanie. Rozstrzygnięcie jest decyzją merytoryczną sędziego. Ja tu podnoszę... Może być rozstrzygnięcie co do kosztów, rozstrzygnięcie co do winy, rozstrzygnięcie, jeżeli chodzi o sprawy cywilne, ale rozstrzygnięcie nie jest synonimem wyroku, orzeczenia, postanowienia. W związku z tym sformułowanie „po zapadnięciu rozstrzygnięcia” burzy jednolitość terminologiczną przepisu art. 521 i każe nam

domniemywać, że w niektórych przypadkach, w przypadkach, kiedy nie zapadło prawomocne orzeczenie sądu kończące postępowanie, tylko sąd podjął jakieś rozstrzygnięcie, będzie można żądać wglądu do akt. Ten przepis, o jakie rozstrzygnięcia chodzi i to, dlaczego znajduje się to w rozdziale dotyczącym kasacji, to są sprawy tak niejasne, że... Jeżeli chodzi tylko o kasację i jeżeli to ma być na użytek kasacji, to trzeba stosować terminologię dotyczącą kasacji. A jeżeli państwo chcecie żądać wglądu do akt w innych sprawach, dotyczących innych rozstrzygnięć sądów albo organów prowadzących postępowanie przygotowawcze, to nigdy taki przepis nie powinien się znaleźć w przepisie dotyczącym kasacji. W związku z tym podnoszę, że w tym miejscu powinna być wniesiona poprawka polegająca bądź na odesłaniu do orzeczenia, o którym mowa w §1 i 2, bądź na wprowadzeniu wyraźnego sformułowania, że chodzi o prawomocne orzeczenie sądu kończące postępowanie. Inaczej mamy zaburzoną terminologię, przepis niejasny i gotowe orzecznictwo Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy będzie decydował, co ustawodawca miał na myśli, mówiąc o rozstrzygnięciu, i jakiego postępowania to będzie dotyczyć. Bo to jest otwarte... Może chodzić o każde postępowanie. A o jakie rozstrzygnięcie? Choćby dotyczącego kosztów, tymczasowego aresztowania – to może dotyczyć każdego rozstrzygnięcia. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Mecenas Pocięć zgłasza się do wypowiedzi. Jeszcze nie otwieram dyskusji, dlatego że wystąpiła gruba różnica poglądów, w związku z którą członkowie komisji mieliby być może problemy ze sformułowaniem wniosku.

Zgłasza się pan minister w odpowiedzi na poważne zarzuty.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Tak, bardzo dziękuję.

Nie tylko jest tu duża różnica poglądów, ale także duża różnica w sposobie ich prezentacji. Ja z trudem znoszę prezentację poglądów przez panią legislator, bo ma ona charakter osobistych zarzutów lub też bardzo emocjonalnego wyrażenia pretensji w stosunku do moich współpracowników, którzy są sędziami.

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Panie Ministrze, no, nie zauważyłem tego.*)

A ja to zauważyłem.

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Mówimy o subiektywnych spostrzeżeniach.*)

To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest taka, że jeśli chodzi o dwie uwagi, które zgłosiła pani legislator, to pierwsza uwaga jest oparta na jakimś ogromnym nieporozumieniu i w mojej ocenie jest całkowicie nietrafna, a druga uwaga jest uwagą, która może, ale nie musi być uwzględniona, bo tutaj jest kwe-

stia sposobu interpretacji przepisu i użycia *argumentum a rubrica*, czyli argumentu z konstrukcji całego przepisu, który wprost pokazuje, że §3 dotyczy tylko i wyłącznie uprawnień związanych z kasacją.

Jeżeli chodzi zaś o pierwszą część wypowiedzi, to po pierwsze, nie jest to projekt rządowy. W związku z tym nie jest tak, jak pani legislator mówi, że my, państwo, chcemy przyznać sobie jakieś uprawnienie. To ustawodawca, Sejm, izba parlamentu na wniosek grupy posłów uchwaliła taką ustawę. Tak więc uwagi mówiące o tym, że minister sprawiedliwości chce sobie przyznać jakieś uprawnienie, powinny być kierowane do parlamentu, a nie do ministra sprawiedliwości. To po pierwsze.

Po drugie, mówimy tutaj nie o kontroli przez ministra sprawiedliwości orzeczeń sądowych, ale mówimy o inicjatywie kontroli tych orzeczeń w trybie kontroli czy nadzoru judykacyjnego przez Sąd Najwyższy. Minister sprawiedliwości nie ma żadnego wpływu na ważność zapadłego orzeczenia, bo tylko Sąd Najwyższy może w tej sprawie wydać rozstrzygnięcie mówiące o tym, że zachodzi potrzeba uchylecia konkretnego orzeczenia sądu ze względu na jego wady merytoryczne lub też formalne, związane z toczącym się postępowaniem. Nie ma zatem żadnego przykładu naruszenia trójpodziału władzy, ponieważ uprawnienie do inicjowania kontroli sądowej nie jest uprawnieniem zastrzeżonym czy wyjętym poza sferę administracji rządowej. Tego rodzaju uprawnienia są wręcz związane z wykonywaniem zadań przez ministra sprawiedliwości. Tak jak państwu pokazywałem, pewne konkretne uprawnienie ministra sprawiedliwości jako organu, związane z trybem ekstradycyjnym, zakłada konieczność istnienia nie tylko dostępu do akt... Bo ja nie wydaję decyzji o ekstradycji kogoś, jeżeli nie widzę akt. Ja te akta dostaję na biurko, kiedy podejmuję taką decyzję, inaczej nie mogę nikogo wydać, bo nie wiem, jaka jest prawdziwa ocena tego zdarzenia. Muszę mieć prawo do tego – i korzystam z tego na podstawie uprawnień konstytucyjnych – żeby w zamkniętej sprawie podejmować świadomą decyzję o ekstradycji danej osoby lub też nie, i w tym zakresie toczyć ewentualnie korespondencję z organami innych państw, ministrami sprawiedliwości lub prokuratorami, w zakresie prawdziwości informacji przekazanych sądowni. Co więcej, są takie sytuacje, gdy minister sprawiedliwości nie zgadza się z oceną sądu, który wydał postanowienie o ekstradycji, na przykład nie podziela opinii sądu co do tego, czy nie zachodzi przesłanka politycznej motywacji ścigania. Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że ta przesłanka, zawarta w konstytucji, jest także elementem rozstrzygnięcia sądowego, jedynym sposobem postępowania ministra sprawiedliwości będzie albo niewydanie kogoś na tej podstawie, że nie chce tego zrobić, albo zainicjowanie dodatkowej kontroli kasacyjnej w tym zakresie. Ale żeby to uczynić trzeba znać akta sprawy i trzeba mieć takie uprawnienie. Tego rodzaju uprawnienia, związane z różnymi instrumentami procesowymi, które mu przysługują, minister sprawiedliwości ma oczywiście także w postępowaniu przed sądami administracyjnymi, jak również przed sądami powszechnymi. Nie jest zatem prawdziwa teza mówiąca o tym, że prawo do inicjowania kasacji narusza zasadę trójpodziału władzy. Nie ma cienia

prawdy w tezie, że jest to sposób kontroli parlamentarzysty nad działalnością sądu, że niesie to ryzyko naruszenia zasady niezawisłości i że moi współpracownicy będący sędziami lekceważą istotę niezawisłości, ponieważ obecnie nie są sędziami, a są urzędnikami.

Dodam do tego jeszcze jedno. Mianowicie czymś innym jest... Proszę pamiętać o tym, że do 2009 r. prokurator generalny był ministrem sprawiedliwości lub odwrotnie – minister sprawiedliwości był prokuratorem generalnym, a prokurator generalny był członkiem Rady Ministrów i w sposób istotny podlegał prezesowi Rady Ministrów. Te uprawnienia w zakresie skierowania pytania do Sądu Najwyższego, do pełnego składu, uprawnienia do kasacji miał minister sprawiedliwości jako prokurator generalny i ten prokurator generalny jako członek Rady Ministrów. To rozwiązanie funkcjonowało na gruncie konstytucji z 1997 r. przez wiele lat i nigdy nie powstała wątpliwość co do legalności czy też niekonstytucyjności uprawnienia prokuratora generalnego będącego członkiem Rady Ministrów...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Powstała.)

Nie, nie powstała. No, wypowiedź, którą pani przytacza, z roku 2003, to jedyna wypowiedź, która miała miejsce. Nie było żadnego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, w którym znalazłaby się wypowiedź podważająca uprawnienie prokuratora generalnego w zakresie prawa kasacyjnego, nadzwyczajnej kasacji, wypowiedź dotycząca prokuratora generalnego będącego członkiem Rady Ministrów. Czegoś takiego po prostu nie było. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które pani legislator cytowała, dotyczące §20, niezależnie od tego, jakie są różne wypowiedzi zawarte w uzasadnieniu, dotyczy tego, że uprawnienie do pozyskania akt zostało wywiedzione, zdaniem Trybunału, poza granicą delegacji ustawowej i że powinno być całkowicie materia ustawową. W związku z tym w tym projekcie to rozwiązanie się pojawia.

Jestem gotów podzielić pogląd pani legislator co do tego, że w art. 521 §3 bardziej prawidłowe byłoby wprowadzenie pojęcia, o którym mowa w §1, a więc „prawomocne orzeczenie sądu”. Jeżeli komisja uważałaby tę poprawkę za słuszną, to minister sprawiedliwości tę poprawkę poprze. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Proszę...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Czy mogę odnieść się do słów pana ministra?)

Z wyłączeniem, że to jest... Bo przyjęliśmy, że ministerstwo nie jest autorem, ale popiera...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Tak, ja rozumiem.)

Tak to pani zrozumiała?

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Tak, oczywiście.)

Ministerstwo popiera. Kontrowersje dotyczą spraw konstytucyjnych?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Ja chciałabym odnieść się do dwóch argumentów pana ministra.

Po pierwsze, argument dotyczący żądania akt ekstradycyjnych. Wydaje mi się, że jeżeli minister sprawiedliwości potrzebuje akt ekstradycyjnych na potrzeby ekstradycji, to powinny to regulować przepisy dotyczące ekstradycji, a nie kasacji. To po pierwsze... Tym bardziej, że – jak rozumiem – pan minister uważa, że te przepisy dotyczące kasacji będą stosowane do żądania akt w sprawach o ekstradycję. Trudno mi wywieść, w jaki sposób, skoro jest to w rozdziale o kasacji i te akta mogą być żądane tylko na potrzeby kasacji, a nie ekstradycji. To oznacza jedynie, że rzeczywiście te przepisy można stosować dosyć rozszerzająco i kwestia rozstrzygnięcia będzie tutaj jakoś może... Cieszę się, że ministerstwo się zgadza, jeżeli chodzi o terminologię.

Druga kwestia, nadzoru Ministerstwa Sprawiedliwości nad orzecznictwem. Szanowni Państwo, w prawie o ustroju sądów powszechnych wyraźnie jest zapisane w art. 9b, że nadzór judykacyjny sprawuje Sąd Najwyższy, a minister sprawiedliwości sprawuje jedynie nadzór administracyjny nad działalnością sądów, i chodzi tu o nadzór dotyczący spraw organizacyjnych. Jeżeli chodzi o nadzór Ministerstwa Sprawiedliwości w ramach nadzoru administracyjnego nad sędziami, to ja przecież nie muszę tego państwu mówić, bo państwo to wiecie, że jest on sprawowany – oczywiście przez sędziów delegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości – ale chodzi tutaj o sprawność orzekania, o terminowość orzekania, o liczbę rozstrzyganych spraw i bardziej o kwestie statystyczne, natomiast nie chodzi tutaj w żadnym wypadku o treść orzeczeń i jakość orzeczeń zapadających w sprawach. To może być kwestia, że tak powiem, oceny poszczególnego sędziego w ramach weryfikacji jego, że tak powiem uprawnień, natomiast minister sprawiedliwości nie może kontrolować, nie sprawuje nadzoru judykacyjnego i ustawa nie przyznaje ministrowi takich uprawnień, więc...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Proszę nie przeszkadzać, bo...)

Ja przepraszam, ale...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: ...pani mecenas zmierza już do końca.)

Chodzi o to, że... Ta też nie przyznaje. Oczywiście, że minister sprawiedliwości nie będzie orzekał w sprawach, jednak na pewno w Ministerstwie Sprawiedliwości będzie utworzony specjalny wydział, który będzie przeglądał sprawy wątpliwe w tym celu, aby ewentualnie wnieść od nich kasację. I to jest merytoryczna kontrola orzeczeń sądu, a nie administracyjna.

Pan minister powiedział, że ja powiedziałam, że minister chce sobie przyznać uprawnienie.

(Głos z sali: Tak jest.)

Tak, ale odnosiłam to do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w zakresie §20 rozporządzenia, w którym Trybunał Konstytucyjny wyraźnie stwierdził... Ja pozwoliłam sobie w swojej opinii nie posługiwać się własnymi zdaniem, tylko właśnie zdaniem z uzasadnienia

Trybunału Konstytucyjnego. Mianowicie w uzasadnieniu tegoż wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że minister sprawiedliwości, przyznając sobie w zakwestionowanym §20 rozporządzenia kompetencję do żądania akt spraw sądowych, zinterpretował przepis upoważniający w sposób ekstensywny, niezgodny z zakresem normowania ustawy. I to są te słowa, do których ja się odwoływałam, gdy mówiłam, że minister przyznał sobie uprawnienie. W żadnym wypadku nie mówiłam, że w tej ustawie minister przyznał sobie prawo do kasacji, bo mam świadomość, że jest to uprawnienie przyznane przez Sejm. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Proszę państwa, ja zrozumiałem z tej dyskusji, że pani mecenas mówi o działaniach nadzorczych i kontrolnych, zaś minister mówi, że broni jedynie prawa do inicjatywy w zakresie składania kasacji, co wszakże w obliczu tego, że występują jeszcze inne podmioty, nie oznacza, że ma jakieś absolutne prawa, w tym absolutne prawo do rozpatrzenia, bo kasacja ministra sprawiedliwości może być oddalona z różnych powodów. Ja uważam, że właściwie to jest tylko gra słów, ale może troszeczkę więcej niż gra słów.

Proszę, mecenas Pocięj.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Aleksander Pocięj:

Ja bym prosił, żebyśmy może zamknęli te polemiki. Może każdy z nas jakoś się wypowie, ale chodzi o to, żeby to nie dawało asumptu do następnej dyskusji na ten temat.

Chciałbym w całości poprzeć wystąpienie pana ministra. Nieczęsto mi się to zdarzało, ale w tym przypadku absolutnie jestem zdania, że pan minister nie tylko literę prawa, ale przede wszystkim ducha prawa oddał najlepiej, jak potrafił. Absolutnie zgadzam się z tą argumentacją, że faktycznie przez blisko dziesięć lat pod rządami nowej konstytucji nikt ani razu nie zakwestionował tego, że minister sprawiedliwości i prokurator generalny w jednej osobie składa kasację. Myślę, że gdyby rzeczywiście na gruncie konstytucji można było postawić tak poważne zarzuty, to zostałyby one wcześniej bądź później sformułowane.

Po drugie, chciałbym przypomnieć kolegom, że ta instytucja, nawet pod rządami poprzedniej konstytucji, poprzedniego reżimu, funkcjonowała. Doświadczenie z funkcjonowania tej instytucji, kiedy były rozdzielone te dwie funkcje, tak jak są rozdzielone dzisiaj, było takie, że jednak prokurator generalny zabierał głos w pewnej kategorii spraw, w przypadku których prokuraturze było to wygodne, a minister sprawiedliwości raczej słuchał obrońców. Dzisiaj mamy do czynienia z asymetrią: prokurator generalny ma to uprawnienie, a jedynym organem, który jest dla niego pewną przeciwwagą, jest rzecznik praw obywatelskich. My w tej komisji wielokrotnie gościliśmy panią rzecznik i chciałbym przypomnieć, ileż było płaczu ze strony pani rzecznik, że oni nie wyrabiają, że nie mają sił i środków, żeby realizować te wnioski, którymi pani rzecznik jest zalewana. Uważam, że dla dobra porządku prawnego i w celu

wprowadzenia pewnej równowagi minister sprawiedliwości, który ma odpowiednie służby i odpowiednią liczbę ludzi, powinien to uprawnienie uzyskać.

Nie mogę również się zgodzić z ostatnim argumentem naszej pani mecenas, pani legislator, że minister sam z siebie będzie przeglądał wszystkie akta. Patrząc z praktycznego punktu widzenia, nie widzę żadnego sensu w tym, żeby minister sam z siebie przeglądał wszystkie apelacje z całej Polski. Nie, będzie to działało dokładnie tak samo, jak to działa w tych podmiotach, które dzisiaj mają możliwość składania kasacji. Po prostu obywatele będą pisać prośbę o rozpatrzenie, czy to jest możliwe. Tak że ja będę popierał tę ustawę...

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Pani Mecenas, wobec tego, że jest zgoda ministerstwa, prosiłbym o przygotowanie tej ewentualnie poprawki, żebyśmy mogli ją przegłosować.

Skoro jestem przy głosie, to też chciałbym wyrazić takie zdroworoządkowe stanowisko. Otóż kasacja przysługuje wszystkim stronom, czyli jest oczywiście skazany czy też osoba objęta orzeczeniem, jest prokurator generalny jako ten, kto może oskarżać, jest rzecznik praw obywatelskich jako osoba, której rola wynika z ustawy; on podejmuje zupełnie inne działania, działania w zakresie ochrony praw obywatelskich i sprawiedliwości społecznej, on jest nie we wszystkich przypadkach, no ale założmy, że jest. Rozumiem, że podczas wdawania orzeczeń w sądach niższej instancji rozważany jest interes państwa. To nie chodzi tylko o ekstradycję, również majątek państwa podlega ocenie. Tu chodzi o różne prawa, chociażby wcześniej omawiane, ktoś musi bronić interesu państwa, rozumianego jako właściciel majątku, właściciel czy też powiernik różnych praw, chociażby tych, o których niedawno rozmawialiśmy: ktoś będzie musiał bronić i sprawdzać, czy osoby, które starają się o zadośćuczynienie, wysuwają roszczenia z tytułu działania tego państwa... No, minister sprawiedliwości ten Skarb Państwa mógłby reprezentować i dlatego uważam dodanie go za pożądane.

Mam jeszcze dwa pytania, bardziej do działu legislacyjnego. Państwo piszecie, że osoby, o których mowa w §1 i 2... Moje pytanie jest takie: czy wglądu do akt nie będzie mógł żądać rzecznik praw dziecka? Czy nie należałoby, oczywiście w sprawach z zakresu jego...

(Głos z sali: §2.)

...ale tylko w sprawach z zakresu jego kompetencji... W §3 artykułu pisze się, że prawo wglądu do akt mają tylko osoby ujęte w §1 i 2... A, przepraszam, jest rzecznik.

Moje zdziwienie budzi sformułowanie „mają prawo żądać do wglądu”. Czy formuła „mają prawo do wglądu” jest tożsama, czy się mylę? „Żądać do wglądu” oznacza, że można odrzucić żądanie, czyli wniosek, a jak ma się prawo do wglądu, to się odmawia w ogóle wglądu. Czy to dodane słowo „żądać” jest konieczne, czy też po prostu przyznajemy prawo wglądu? Mam więc pytanie do działu legislacyjnego, czy konieczne jest słowo „żądać”, ale jak ministerstwo zechciałoby rozwiązać moje wątpliwości, to byłbym wdzięczny w imieniu całej komisji.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Nie wiem, czy potrafię, ale mogę powiedzieć, skąd ta konstrukcja się wzięła. Mianowicie w konstrukcjach uprawnień organów mających legitymację do wnoszenia kasacji nadzwyczajnej pojawia się rozwiązanie polegające na... sformułowanie mówiące o wiążącym oczekiwaniu wobec sądu co do przesłania akt. Pojęcie „żądanie wydania akt w celu zapoznania się” jest używane powszechnie w ustawie o ustroju sądów powszechnych i w innych miejscach w systemie prawa na określenie takiego uprawnienia, zgodnie z którym rzecznik praw obywatelskich zwraca się z żądaniem wydania akt, i jest to traktowane jako uprawnienie tego organu, które nie może być odrzucone przez sąd, względem którego to oczekiwanie zostało sformułowane.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

No to żądać wglądu do akt sądowych, a nie żądać prawa do wglądu. To oznacza, że ono może być odrzucone z różnych powodów, a jak już to prawo żądania uzyska, to wcale nie oznacza, że musi dokonać tego wglądu.

Proszę bardzo.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:**

Jeśli można... Ja jednak broniłabym tego sformułowania, że te organy mają prawo żądać do wglądu. Ponieważ organy te będą dokonywały wglądu do akt, mają prawo żądania, będącego prawem, w przypadku którego nie można odmówić. Jeżeli mają prawo żądać, to znaczy, że ten ktoś musi te akta wydać. I teraz jest taka kwestia, że jeżeli byłoby to tylko prawo wglądu do akt, to by mogło oznaczać, że przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości mają się udać do poszczególnego sądu, żeby tam dokonać wglądu do akt, a jeżeli mówi się „żądać akt do wglądu”, to znaczy, że te akta mają być przesłane. Wydaje mi się, że z tej redakcji właśnie to wynika, że akta te mają być przesłane...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Tak myślę.)

...do ministra na jego żądanie. Bo gdyby miał tylko prawo wglądu, to by oznaczało według mnie, że ma obowiązek pojechać na miejsce i dokonać tego wglądu w danym sądzie, a tutaj chodzi o przesłanie akt. Tak to można rozumieć, ale przypuszczam, że po prostu również tradycja językowa przemawia za tym, że w ten sposób to się zapisuje. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Dobrze. Rozumiem, że to jest instruktażowe polecenie, chodzi o to, jak to rozstrzygnąć technicznie, a nie, czy jest to prawo. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, są jeszcze jakieś uwagi? Nie ma.

Proszę o poprawkę.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:**

Ja chciałabym jeszcze tylko zapytać, czy państwo z ministerstwa są za tym, żeby poprawka miała charakter odesłania: „po zakończeniu postępowania i zapadnięciu orzeczenia, o którym mowa w §1 lub 2”, czy też za tym, żeby tak jak to sformułowałam w swojej opinii, wyrazy „po zakończeniu postępowania i zapadnięciu rozstrzygnięcia” zastąpić wyrazami „po zapadnięciu prawomocnego orzeczenia sądu kończącego postępowanie”?

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Pan minister widzi tę poprawkę, ma ją przed sobą?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Pan minister jej nie widzi, ale chyba akceptuje tę poprawkę.

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: W brzmieniu... Bo pytanie było, czy tak, czy tak ona ma brzmieć.)

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Czy odesłanie, czy konkretnie: „po zapadnięciu”...)

Odesłanie, proponuję odesłanie.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Odesłanie.

Proszę bardzo, głosujemy nad przyjęciem poprawki zaproponowanej przez Biuro Legislacyjne.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (5)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

A teraz głosujemy za przyjęciem całej ustawy.

Kto jest za przyjęciem całej ustawy? (6)

Nawet 6. Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo, Wysoka Komisjo.

Musimy wyznaczyć posta sprawozdawcę...

(Głos z sali: Senatora.)

Przepraszam, poseł był wnioskodawcą. Musimy wyznaczyć senatora sprawozdawcę.

Zgłasza się pan senator Aleksander Pocij. Dziękuję bardzo za tę deklarację.

Nie ma uwag do tej sprawy. Uważam, że sprawa została zgodnie rozstrzygnięta. Dziękuję Wysokiej Komisji. W ten sposób zakończyliśmy pracę nad drugim punktem dzisiejszego porządku.

Przechodzimy do punktu trzeciego, też z udziałem pana ministra.

Sprawa dotyczy petycji, której autorzy wnoszą o zrównanie w zakresie składania inwokacji wszystkich zawodów prawniczych. Myślę, że wszystkich, ale może się pomyliłem, w każdym razie na pewno chodzi o radców prawnych, komorników, notariuszy i adwokatów.

A najlepiej w tę sprawę wprowadzi nas dział komunikacji społecznej.

Proszę bardzo.

Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Monika Mosoń:

Dziękuję bardzo.

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Istota, sentencja i teza.*)

Monika Mosoń, Biuro Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu.

Petycja została wniesiona przez Stowarzyszenie imienia świętego Ivo Helory – Patrona Prawników z siedzibą w Krakowie. Autorzy petycji wnoszą o podjęcie inicjatywy ustawodawczej, która umożliwi dodanie do rot ślubowań prawniczych zwrotu „Tak mi dopomóż Bóg”. W celu zrealizowania petycji konieczne są zmiany w czterech ustawach: w prawie o adwokaturze, w ustawie o radcach prawnych, w ustawie – Prawo o notariacie i w ustawie o komornikach sądowych i egzekucji.

Autorzy petycji przywołują historię, wskazują, że już od czasów starożytności wyróżniano trzy klasyczne zawody, przed których podjęciem pretendenci do tych zawodów składali przysięgę publiczną. Byli to lekarz, duchowny i prawnik. Autorzy wskazują również, że w przeszłości przysięga prawnicza zawsze miała wymiar religijny i dopiero od czasów PRL, kiedy to dominował światopogląd materialistyczno-ateistyczny, przysięga ta straciła jakiegokolwiek religijne odniesienie. W obecnym stanie prawnym sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, sędziowie Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, aplikanci kształcący się w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz prokuratorzy mogą kończyć swoje ślubowanie inwokacją „Tak mi dopomóż Bóg”. Autorzy wskazują również na niespójność systemu prawa w tym zakresie. Przywołują też przysięgę składaną przez prezydenta oraz przez posłów i senatorów.

Jeżeli chodzi o stan prawny, to w petycji dokładnie określono, jak wygląda ta przysięga dla poszczególnych zawodów prawniczych... może ja nie będę tego cytować. Jeżeli chodzi o autorów petycji, to postulują właśnie wprowadzenie tylko tego zwrotu fakultatywnego „Tak mi dopomóż Bóg”.

Jeżeli chodzi o prace legislacyjne, to w prawie o adwokaturze rota ślubowania została wprowadzona w tekście pierwotnym. Jedyna zmiana, jaka miała miejsce, to zastąpienie w tekście inwokacji zwrotu „Polska Rzeczpospolita Ludowa” zwrotem „Rzeczpospolita Polska”. Podobne zmiany miały miejsce w ustawie o radcach prawnych, w przypadku radców zmieniono też zasady, jakimi ma się kierować składający ślubowanie w wykonywaniu zawodu, czyli chodzi o zasady etyki radcy prawnego i sprawiedliwości. W prawie o notariacie również nastąpiła kosmetyczna zmiana. Dotyczyła dochowania tajemnicy państwowej i pozostawienia powinności strzeżenia tajemnicy zawodowej. Jeżeli chodzi o ustawę o komornikach sądowych i egzekucji, to zmiana miała charakter porządkowy...

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Ale to nie jest już istota tej petycji.*)

Jeżeli chodzi...

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Te zmiany, które miały miejsce, nie są przedmiotem petycji.*)

To może przejdę już do wniosków.

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Tak, proszę bardzo.*)

Biuro Komunikacji Społecznej postuluje wprowadzenie w wymienionych ustawach fakultatywnej inwokacji „Tak mi dopomóż Bóg”, co będzie sprzyjało ujednoczeniu zasad i też pogodzi... powiedzmy, że będzie to taka laicka rota ślubowania, która pogodzi interesy osób wierzących, agnostyków i ateistów.

Jedyny problem, jaki może się pojawić – jeszcze to dodam – jest związany z aspektami technicznymi. Jeżeli chodzi na przykład o adwokatów, to obecnie jest tak, że to dziekan rady adwokackiej odczytuje fragmentami tekst ślubowania, nowi adwokaci powtarzają za dziekanem, a później podpisują protokół złożenia ślubowania. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Ja bym chciał zwolnić rząd z wypowiedzi, żeby nie padło jednoznaczne opowiedzenie się po...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski: Nie ma problemu z opowiedzeniem się...*)

Rząd chce się opowiedzieć?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski: Tak.*)

Nie można odmawiać prawa głosu. Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo dziękuję.

Minister sprawiedliwości Marek Biernacki przedstawił Komitetowi Stałemu Rady Ministrów projekt założeń zmiany ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych i ustawy o notariuszach, w którym zaproponował możliwość zakończenia ślubowania inwokacją „Tak mi dopomóż Bóg”. Projekt tych założeń został przyjęty przez Komitet Stały Rady Ministrów i przedstawiony Radzie Ministrów do rozpatrzenia.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Panowie senatorowie?

Senator Robert Mamątow:

Skoro...

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Każdy może zakończyć wypowiedź wnioskiem.*)

Tak.

Myślę, że skoro jest to już rozpatrywane przez Radę Ministrów, to nasze prace w tej sprawie są niepotrzebne. Dziękuję...

(*Głos z sali*: Rząd się zmienia.)

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski*: A wniosek, Panie Senatorze Mamątow?)

Wnoszę, żeby nie rozpatrywać tej petycji.

(*Głos z sali*: Tak jest.)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dobrze.

Proszę.

Senator Aleksander Pocięj:

Chciałbym się przychylić do wniosku kolegi senatora Mamątowa. W związku z tym, co powiedziało ministerstwo, też wnoszę, żeby nie rozpatrywać tej petycji.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Nie ma innych wniosków, więc głosujemy nad wnioskiem senatora Mamątowa o nierozpatrywanie petycji z uwagi na wcześniejsze przyjęcie przez rząd odpowiedniego projektu.

Kto jest za? (5)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam jeszcze pytanie, bo nie do końca zrozumiałem: rząd nie przyjął jeszcze tego projektu?

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski*: Nie, nie przyjął, ale wniosek senatora Mamątowa...)

No bo pan przewodniczący...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski*: Komitet Stały skierował ten projekt do Rady Ministrów.)

Czyli ja to dobrze zrozumiałem, tylko przewodniczący powiedział, że w związku z przyjęciem przez rząd, co nie jest informacją dokładną.

(*Brak nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...jak przeczytałem.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

To znaczy wstępowanie to jest moment...

(*Głos z sali*: Tak.)

(*Senator Aleksander Pocięj*: Tak, Panie...)

Przepraszam, skoro się pomyliłem, głos mają ci, co się nie mylą, czyli dział komunikacji społecznej.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Jolanta Krynicka, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu zmiany zasad korzystania z ulgi rodzinnej na dziecko studiujące, które w danym roku wstąpiło w związek małżeński. Ten, kto inicjuje tę petycję, zabiega, żeby prawo zostało zmienione w taki sposób, aby ulga podatkowa obowiązywała do czasu otrzymania przez dziecko dyplomu magistra lub licencjata. Jest to petycja indywidualna. Jest ona związana z nowelizacją art. 27f ust. 2c pkt 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. W artykule tym bowiem stwierdza się, że rodzice nie mogą korzystać z ulgi rodzinnej na dziecko od miesiąca, w którym dziecko to wstąpiło w związek małżeński. Czyli do ukończenia przez to dziecko... Bo w związku z petycją rozpatrujemy tylko przypadek osoby pełnoletniej uczącej się do dwudziestego piątego roku życia. Rodzice tej osoby studiującej, dopóki ona nie wstąpi w związek małżeński, mogą pobierać ulgę rodzinną, którą się odlicza od podatku, a tak jak stwierdzono tutaj, od miesiąca, w którym wstąpi ona w związek małżeński już nie. Autor petycji jest zbulwersowany takim stanem rzeczy, który obowiązuje od 2013 r., ponieważ jest zdania, że ulga rodzinna powinna rodzicom przysługiwać do momentu, kiedy dziecko ukończy studia, otrzyma dyplom magistra lub licencjata, niezależnie od tego, czy wstąpiło w związek małżeński, czy też nie. Podaje nawet taki przykład, że zgodnie z obowiązującym prawem, jeżeli dziecko nawet skończyło studia, ma już tytuł magistra lub licencjata i podjęło pracę, ale jego zarobki są na tyle niskie, że nie ma obowiązku podatkowego, rodzice do ukończenia przez nie dwudziestego piątego roku życia mogą otrzymywać tę ulgę rodzinną. W związku z tym uważa, że przepisy są niekonstytucyjne i niesprawiedliwe, ponieważ różnicują te dzieci i rodziców.

Rzeczywiście od 1 stycznia 2013 r. nastąpiła zmiana w prawie. Przedtem właściwie wszyscy rodzice otrzymywali ulgę w wysokości około 92 zł niezależnie od liczby dzieci i niezależnie od dochodów. W 2013 r., od 1 stycznia, z inicjatywy Rady Ministrów wprowadzono zmiany do ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. One wynikały z różnych powodów, między innymi z polityki prorodzinnej, która w tej chwili różnicuje tę ulgę w zależności od liczby dzieci i od dochodów. Jeśli chodzi o petycję, to kształt artykułu, o zmianę którego zabiega autor petycji, jest związany z tym, że Rada Ministrów doszła do wniosku, że należy zmienić przepisy w celu zachowania spójności z dotychczasowymi przepisami ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Mianowicie w ustawie o świadczeniach rodzinnych w art. 3 stwierdza się, że do członków rodziny nie zalicza się dziecka pozostającego w związku małżeńskim oraz pełnoletniego dziecka posiadającego własne dziecko. W związku z tym właściwie ta osoba nie należy do rodziny. Poza tym w art. 7, który odnosi się z kolei do zasiłku rodzinnego, też się stwierdza, że zasiłek rodzinny nie przysługuje, jeżeli ta osoba ucząca się pozostaje w związku małżeńskim. W związku

z tym Rada Ministrów uznała, że trzeba zachować pewną spójność systemu. Poza tym kodeks rodzinny i opiekuńczy stwierdza, że jeżeli ludzie dorośli zawierają związek małżeński, to powinni czuć się sami odpowiedzialni za tę nową rodzinę – oczywiście ich rodzice powinni i mogą ich wspierać – a państwo jest bardziej zainteresowane wspieraniem tej nowej komórki niż wspieraniem rodziców, którzy utrzymują pełnoletnie dziecko.

Wprawdzie argumenty autora petycji wydają się racjonalne osobie patrzącej na sprawę z zewnątrz, jednak z prawnego punktu widzenia, czyli jakby zachowania spójności systemu prawnego, argumenty, które przyświecały idei zmiany tych przepisów, biuro uznaje za racjonalne. Osoba, która składa petycję, nie musi być świadoma tego, że stan prawny w tych przypadkach, które wymienia, to znaczy sytuacja rodziców łączących na dziecko studiujące, które zawarło związek małżeński, i łączących na dziecko, które nawet ukończyło studia i pracuje, ale jeszcze jest na utrzymaniu do dwudziestego piątego roku życia... Autor petycji uważa te sytuacje za porównywalne, ale one z punktu widzenia prawa są po prostu odmienne. Dlatego też biuro skłania się ku temu, żeby odrzucić tę petycję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję. Było to wystąpienie zrozumiałe i związane. Zobaczmy, jakie są głosy panów senatorów. Proszę bardzo, pan senator Aleksander Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Chciałbym zwrócić uwagę kolegów na to, że mimo zastrzeżeń biura jest tutaj jakaś głęboka niesprawiedliwość. Otóż człowiek, który postanawia zostać kawalerem bądź nie wyjść za mąż, może korzystać z systemu, który jest do jego dyspozycji, dlatego że się uczy. Przesłanką jedyną i podstawową korzystania z systemu jest to, że on kontynuuje naukę aż do uzyskania dyplomu bądź do skończenia dwudziestu pięciu lat. I my karzemy go za to, że podejmuje decyzję o tym, że zakłada rodzinę, co w ogóle nie zmienia niczego w tym, że się uczy. Uważam, że to jest głęboko niesprawiedliwy podział. A już w czasie, kiedy wszyscy – od lewicy po prawicę – trąbią, że nie jest u nas najlepiej, jeżeli chodzi o rozmnażanie, o dzieci, o zakładanie rodzin... Ludzie rzeczywiście zakładają rodziny w wieku trzydziestu dwóch lat i nie mogą wykluczyć, że w jakiejś części podejmują te decyzje, żeby zakładać rodzinę później, z tego powodu, że jest ten jeden z elementów karania ich. W związku z tym ja byłbym skłonny... to znaczy nie byłbym skłonny – będę głosował za tą petycją, uważam ją za głęboko sprawiedliwą.

(*Senator Kazimierz Kutcz: Ja zgadzam się z przedmówcą.*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Pan senator Kutcz zgadza się.

Pozwolę sobie merytorycznie się wypowiedzieć, a problematyka ta jest mi bliska i, powiedziałbym, mam nawet stosunek serdeczny, jeśli chodzi o autorów petycji. Pragnę

zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na to, że ulga prorodzinna jest szczególnym prawem. Powiedzmy szczerze, jest nawet niesprawiedliwa w założeniu, bo łamie zasadę powszechności i równości podatkowej. Na tym etapie, Panie Senatorze Pociąg – trochę do pana piję – mamy podatników z dziećmi i podatników bez dzieci. Są podatnicy mający dzieci, które skończyły osiemnaście lat, a nie studiują i nie pracują, są na utrzymaniu rodziców, z różnych powodów, bo na przykład nie mogą znaleźć pracy, i oni nie mają ulgi. Bo warunkowo w tym powszechnym prawie podatkowym i w przypadku niepowszechnych świadczeń, w tym ulg, to się jeszcze stratyfikuje ze względu na status, powiedziałbym, szkolny. To po pierwsze.

Po drugie, rzeczywiście w wielu ustawach jako podstawę stawiania granicy, jak dalece państwo „alimentuje” rodziny z ich potomkami, przyjęto założenie – między innymi w przypadku zasiłków rodzinnych, świadczeń pielęgnacyjnych – że, tak jak powiedziałem, osoby w związku małżeńskim, a nie dopiero osoby zamierzające wstąpić w ten związek czy wstępujące, są osobną komórką społeczną i zgodnie z prawem, również z kodeksem cywilnym, po wstąpieniu w związek, po zawarciu związku małżeńskiego, przyjmują obowiązki względem siebie.

Mogłyby być też, Panie Senatorze, anachroniczne sytuacje, gdy oto dzieci, które wstąpiły w związek małżeński i studiują, lecz nie mają więcej niż dwadzieścia pięć lat, mają dzieci i pobierają na te dzieci świadczenia rodzinne w postaci zasiłku – tu nie chodzi o ulgę, tylko o zasiłek rodzinny. Czyli mielibyśmy do czynienia z taką architekturą, w której dani rodzice są alimentowani przez państwo i ponownie ci rodzice są alimentowani przez państwo, co byłoby...

(*Głos z sali: No ale to jest...*)

...oczywiście nierównością, bo byłoby podwójne alimentowanie.

(*Senator Aleksander Pociąg: Ale skąd wiecie?*)

To jest prawda, że różnicowanie ze względu na status pedagogiczny, szkolny nie jest trafnym rozwiązaniem. Ale też nie jest najlepsza zasada, żeby prawo podatkowe różnicowało, tak jak na wstępie powiedziałem, podatników ze względu na to, że posiadają dzieci, a te dzieci jeszcze chcą studiować. Jeśli jednak to przyjęto, to w imię polityki prorodzinnej. Ja nie widzę tutaj naruszenia konstytucji, jakie widzą autorzy petycji. Powiedziałbym więcej: rozszerzenie tej grupy podatników oznacza zmniejszenie nakładów na tych, którzy mają te dzieci niesamodzielne.

Dlatego ja wnoszę jednak – ze względu na system prawa, ale również takie założenie, że rodzina, jeśli jest, to powinna stawać na własne nogi, że to przekonanie powinna wcześniej, wstępując w związek, mieć – o to, żeby nie kontynuować prac nad tą petycją.

(*Brak nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...Żeby nie kontynuować prac nad petycją. Kto jest za?

(Starszy Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Joanna Granowska: Żeby nie kontynuować?)

Nie kontynuować.

Kto jest za tym, żeby kontynuować?

(Senator Robert Mamętow: Żeby kontynuować?)

Tak.

4:1, a więc przegrana. Czyli kontynuujemy.

Proszę wobec tego teraz o wskazanie, w jakim kierunku kontynuować. Bo kontynuować można po prostu...

Czy pan senator Aleksander Pociąg stawia wniosek, aby przekazać opracowanie projektu ustawy do działu legislacyjnego?

(Senator Aleksander Pociąg: Tak jest, Panie Przewodniczący.)

Czy ten doprecyzowany wniosek jest jasny?

(Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka: Przepraszam, czy mogę zadać pytanie?)

Proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Autor petycji postuluje zmianę konkretnego artykułu ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, a argumentacja, którą przedstawiał rząd, opiera się z kolei na wniosku, że trzeba dokonać zmian w ustawie o świadczeniach rodzinnych, bo w definicji rodziny nie ma dziecka, które wstąpiło w związek małżeński, po prostu nie zalicza się ono do rodziny.

(Głos z sali: Biuro Legislacyjne poradzi sobie z tym i...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Aleksander Pociąg:

Stąd wniosek był taki, żeby skierować to do Biura Legislacyjnego. Jeżeli Biuro Legislacyjne odpowie, że w związku z tym trzeba zmienić inny przepis, to wtedy będziemy próbowali zmienić ten inny przepis, a jeżeli okaże się, że to kompletnie jest nie do zapisania, to wtedy będziemy zmuszeni do zakończenia działań w tej sprawie.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Panie Senatorze, oczywiście pan ma rację w tej pierwszej części, tak mi się wydaje, a więc jeśli chodzi o regulamin. Tylko że my dzisiaj musimy zawiadomić autorów petycji, że prace są kontynuowane.

Moim zdaniem zapisać się da. Być może nie da się – nie chcę degradować wniosków – zapisać tego tak, jak przedstawił to między innymi rząd. Dlatego ja mam, Panie Senatorze – mówię to też do kolegów, którzy go wspierali – propozycję, żeby tę ideę, bo to jest idea, nie zapis, przesłać do zaopiniowania... kontynuować prace, ale w ramach tej kontynuacji prac przesłać to do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Czy jest zgoda na to?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W ramach kontynuowania prac, żeby dokonać trafnego zapisu. Biuro Legislacyjne powinno być dzisiaj ukierunkowane. Bo, proszę państwa, dotykamy również świadczeń rodzinnych, zasiłków rodzinnych. Nie może być tak, że w jednej ustawie, o zasiłkach rodzinnych, tym osobom, które mają dzieci, nie przyznajemy, a w drugiej ustawie, o ulgach rodzinnych, przyznajemy, że wprowadzamy różnicowanie. Możemy rozszerzająco potraktować tę petycję. Dlatego moja propozycja jest taka, żeby komisja, która przyjęła to do dalszych prac – przecież nie przyjęła *in extenso* tego tekstu – skierowała tę sprawę do zaopiniowania do ministerstwa.

Senator Aleksander Pociąg:

Panie Przewodniczący, po pierwsze, przegłosowaliśmy wniosek. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Jestem przekonany, że z tym, co zostało powiedziane i zapisane, Biuro Legislacyjne sobie poradzi, to znaczy będzie wiedziało, czy wystarczy tylko i wyłącznie wstawić ten zapis, który proponują autorzy petycji, czy też – w związku z tym, że chcemy to rozszerzyć – będzie konieczna również zmiana w innym przepisie. Wydaje mi się, że to jest zupełnie logiczne, jasne i że możemy tędy pójść. Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Zamykam posiedzenie komisji we właściwym czasie. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 52)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii